

Wielki Kanon Pokajanny

św. Andrzeja z Krety

W czwartek
piątego tygodnia Wielkiego Postu
podczas jutrzni

Stojanije Marii Jegipietskoj

Słupsk 2021

Uderzamy w semantron o czwartej godzinie nocy i gdy zgromadzimy się w cerkwi, kapłan rozpoczyna jak zwykle. I mówimy: Królu Niebieski, Trisagion i Ojcie nasz, Panie zmiłuj się, dwanaście razy. Chwała, i teraz. Przyjdźcie, pokłońmy się i psalmy 19 oraz 20, zwykle tropariony i ektenia. Następnie mówimy sześć psalmów jutrzni i po psalmach śpiewamy Alleluja i triadikony według tonu. Recytujemy ósmą katyzmę psalterza, a także katyzmy poetyckie oktoechosy. Czytamy też żywot świętej Marii, podzielony na dwie części.

Po katzymie i sedalnach Oktoicha czytamy pierwszą część

Żywota św. Marii Egipcjanki:

Żywot świętej Matki naszej Marii Egipcjanki; Panie Jezu Chryste, Boże nasz, wysłuchaj jej modlitw i zmiłuj się nad nami.

Nie wolno ukrywać wielkich dzieł Bożych. Ten, kto je przemilcza, kto skrywa Boże cuda, związane ze świętymi ludźmi, ten przynosi wielką szkodę duchowemu zbawieniu bliźnich. „I ja – powiada święty Sofroniusz, patriarcha Jerozolimy – nie mogę przemilczeć świętej historii o życiu Marii z Egiptu. Oto opowieść, która do mnie doszła:

W jednym z palestyńskich monasterów, położonych w okolicach Cezarei, od wczesnej młodości niósł trudy *posłuszania* pewien mnich imieniem Zosima. Bogobojny w życiu, rozumny w mowie, znany z cudów i daru przepowiadania, mając już 53 lata, wytrwale niósł ciężar postu, wypełniając wszelkie wskazówki, pozostawione przez jego poprzedników – przewodników duchowych. I z chwilą, gdy Zosima wypełnił wszystkie te zalecenia, pomału zaczęła go dręczyć grzeszna myśl, jakoby już osiągnął wszelką doskonałość.

Kiedys, gdy cały był już ogarnięty tą grzeszną i diabelską myślą, pojawił się przed nim anioł i rzekł: „Zosimo, rzeczywiście, wytrwale niosłeś trudy i chwalebnie przeszedłeś wyrzeczenia postu. Ale wiedz przy tym, że nikt z ludzi nie może powiedzieć o sobie, że osiągnął doskonałość. Również i ty. Są zmagania, których jeszcze zupełnie nie znasz, a które jednocześnie są znacznie trudniejsze od tych, które przeszedłeś. Aby je ujrzyć, skieruj swe kroki ku monasterowi nad Jordanem”.

Zosima zamieszkał w tym monasterze, spędzając czas wśród dziwnych starców, którzy oddali się w zupełności służbie Bogu. Ich życie biegło bądź to w modlitwach i śpiewaniu psalmów, które przynosili Bogu od pełni swych serc, bądź to w trudach ciała, skierowanych ku poskromieniu swej cielesności i wywyższeniu ducha. Usta jordańskich starców nigdy nie wymawiały słów niepotrzebnych. Nie troszczyli się też o zdobycie przemijających dóbr doczesnych, pragnęli jedynie osiągnąć panowanie duszy nad ciałem. Pouczenie w słowie Bożym było dla nich najlepszym i najważniejszym pokarmem, swe ciała zaś karmili tylko wodą i chlebem.

W monasterze tym istniał następujący zwyczaj: w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, podczas Boskiej Liturgii, bracia przystępowali do Misterium Ciała i Krwi Pańskiej, po czym, posiliwszy się nieco postną strawą, zbierali się w świątyni dla wzmożonej, pokornej modlitwy. Następnie mnisi żegnali się ze sobą, po czym każdy z nich, padając do nóg namiestnikowi monasteru, prosił o błogosławieństwo na mające nastąpić zmagania. Otwierały się monasterskie wrota i przy śpiewie psalmu: „Pan jest moim oświeceniem i Zbawicielem, kogóż mam się lękać?” bracia opuszczali zgromadzenie i przeprawiali się przez Jordan. I tylko jeden lub dwaj starcy pozostawali w murach monasteru, ale nie po to, by chronić majątek – tam nie było co ukraść – lecz dla odprawiania stosownych nabożeństw. Każdy z odchodzących zabierał ze sobą trochę suszonych daktyli, fig, moczonych w wodzie pszenicy, a niektórzy w ogóle niczego ze sobą nie zabierali, ufając, że będą mogli pożywić się rosnącymi na pustkowiach trawami.

Za Jordanem mnisi rozchodzili się po pustyni w różne strony, spędzając czas Wielkiego Postu w samotności, surowym poście i nieustannej modlitwie. Na tydzień przed Wielkanocą, w święto Niedzieli Palmowej, wszyscy na powrót zbierali się w monasterze. I żaden z nich nie dociekał, jak inni spędzili czas postu na pustyni – u każdego z nich jedynym świadkiem jego duchowych i cielesnych zmagania winno być tylko własne sumienie. Takim zwyczajem Zosima również skierował swe kroki za rzekę. Przez dwadzieścia dni wędrował w głąb pustyni, próbując znaleźć kogoś, kto będzie mógł nauczyć go owych wyższych tajemnic poświęcenia i walki duchowej.

I oto kiedyś w południe, gdy Zosima zatrzymawszy się na chwilę, zwrócił twarz ku wschodowi i pogrążył we wzmożonej modlitwie, ujrzał ze swej prawej strony jakby cień człowieka. Obawiając się diabelskiej pokusy, starzec przeżegnał się zamazyście i trwał w modlitwie. Gdy zakończył modlitwę, zwrócił oczy na południe i ujrzał podążającego ku niemu obnażonego człowieka. Ciało przybysza było czarne od palących promieni słońca, a białe, niczym śnieg, włosy, opuszczały się do samej ziemi. Zosima sądząc, że to jeden z mnichów– mieszkańców pustyni, szybko, jakby mu ubyło lat, podążył w tę stronę, ale owa postać, widząc zbliżającego się człowieka, pobiegła w stronę przeciwną, wzdłuż koryta rzeki. Starzec biegł za nią i ze łzami w oczach krzychał: „Sługo Boga Prawdziwego! Zmiłuj się nad słabym starcem. Dlaczego uciekasz ode

mnie, biednego grzesznika? Zatrzymaj się, pomódl się za mnie i błogosław przez wzgląd na Pana Boga, który nikogo nie odrzuca!”.

Wtedy nieznajomy zatrzymał się na skraju skarpy i odpowiedział: „Błogosławiony Zosimo! Nie zbliżaj się do mnie. Rzuć mi, nagię niewieście, twą *mantię* (płaszcz), abym okryła swą nagość, a wtedy poproszę Cię o błogosławieństwo”. Zosima, wielce zdziwiony, że była to kobieta, znająca na dodatek jego imię, zrozumiał, że dzieje się to dzięki Objawieniu Bożemu. Pośpiesznie wypełnił więc jej prośbę. Wtedy kobieta, przykryta opończą starca, przeszła na brzeg, gdzie stał Zosima. Tutaj pokłonili się sobie aż do ziemi, prosząc o błogosławieństwo, przy czym żadne z nich nie odważyło się błogosławić pierwsze, co wynikało z wielkiej pokory. Niewiasta mówiła, że jest wielką grzesznicą, Zosima zaś wskazywał na swe ogromne przewinienia i niedostatki. U obojga usta wymawiały jedno i to samo słowo: „Błogosław!”. W końcu nieznajoma przypomniała Zosimie, że błogosławieństwo jest obowiązkiem starca, gdyż jest kapłanem. Taka znajomość rzeczy jeszcze bardziej zdumiała mnicha i tylko utwierdziła w przekonaniu, że ma przed sobą wielką wybrankę Bożą. „O, błogosławiona matko! – wykrzyknął Zosima – umartwiwszy niemoce ciała, zbliżyłaś się do Boga swą bogobożnością. Czyż to nie On objawił ci me imię i godność kapłańską? Jesteś miła Bogu. Dlatego błagam cię o błogosławieństwo i modlitwę za mnie, grzesznika”. Nieustępliwość starca zwyciężyła i kobieta modlitewnie wykrzyknęła: „Miłosierny Bóg, chcący zbawienia dla dusz ludzkich, niech będzie błogosławiony na wieki!”. Po chwili oboje podnieśli się z ziemi. „Amen” – odrzekł Zosima.

Kobieta, wskazawszy że sam Bóg przywiódł w to miejsce starca, aby ten opowiedział jej o życiu w świecie, pytała, w jakim stanie znajduje się teraz chrześcijaństwo, w jaki sposób żyje i działa Cerkiew Boża. „Dzięki dobroci Jezusa Chrystusa Bóg darował Cerkwi lata spokoju” – odpowiadał starzec i jeszcze usilniej prosił niewiastę o modlitwę za cały świat. Ona zaś zwróciła się ku wschodowi, podniosła ręce i cichym szeptem rozpoczęła modlitwę. Trwało to dłuższy czas, przy czym nieznajoma zaczęła lekko unosić się nad ziemią. W chwili, gdy wzniosła się już ponad łokieć, zdumiony Zosima zatrzęsł się ze strachu, rzucił na ziemię i bez ustanku powtarzał: „Panie, zmiłuj się. Panie, zmiłuj się!”. Był bowiem przekonany, że to duch, przywidzenie. „Nie jestem duchem – odpowiedziała, skończywszy swą modlitwę i odgadując myśli starca –

mam ciało i kości. Bądź pewien, że jestem tylko kobietą, grzesznicą, którą oczyściła święta skrucha. Niech wybawi nas Bóg od wielkich pokus diabelskich siłą Świętego Krzyża”. Tu niewiasta zaczęła żegnać się zamasyżcie znakiem Krzyża. Wtedy Zosima rzucił się do nóg świętej osoby prosząc ją, by opowiedziała, kim jest, od jakiego czasu wiedzie żywot na pustyni, aby to opowiadanie posłużyło dla zbawienia jego duszy i było przykładem dla innych.” (cd. po III pieśni Kanonu)

*Kyrie, elejson (*3) Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen*

Psalm 50.

Zmiłuj się nade mną, Boże, w wielkim miłosierdziu Twoim, w ogromie łask Twoich oczyść nieprawość moją. Zupełnie obmyj mnie z nieprawości mojej i oczyść mnie z grzechu mego. Albowiem znam nieprawość moją i grzech mój zawsze jest przede mną. Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i zło uczyniłem przed Tobą, niech usprawiedliwię się w słowach Twoich, i zwyciężę, gdy będziesz mnie sądził. Oto zrodzony jestem w nieprawościach i w grzechu zrodziła mnie matka moja. Oto Ty kochasz prawdę, nieznana i ukryta mądrość Twoją okaż mi. Pokrop mnie hyzopem i oczyszczę się, obmyj mnie i wybieleję ponad śnieg. Uszom moim daj radość i wesele, rozradują się kości upokorzone. Odwróć oblicze Twoje od grzechów moich i wszystkie nieprawości moje oczyść. Serce czyste stwórz we mnie, Boże, i ducha prawego odnow w mym wnętrzu. Nie odrzucaj mnie od oblicza Twego i Ducha Twego Świętego nie odbieraj mi. Przywróć mi radość ze zbawienia Twego i duchem władczym umocnij mnie. Nauczę nieprawych dróg Twoich i niegodziwi nawrócą się do Ciebie. Wybaw mnie od krwi, Boże, Boże zbawienia mego, rozraduje się język mój w sprawiedliwości Twojej. Panie, wargi moje otwórz i usta moje będą głosić chwałę Twoją. Albowiem jeśli zapragnąłbyś ofiary, dałbym ją Tobie, ale Ty nie chcesz całopalenia. Ofiarą Bogu jest duch skruszony, serca skruszonego i pokornego Bóg nie odrzuci. Okaż, Panie, łaskawość Twą Syjonowi i niech zostaną odbudowane mury jerozolimskie. Wtedy zechcesz przyjąć ofiarę sprawiedliwości, dary i całopalenia, wtedy złożą na ołtarzu Twym cielce.

Nie recytujemy pieśni biblijnych. Zaczynamy powoli wielki kanon, ze skruszonym sercem i głosem, czyniąc na każdy troparion trzy pokłony.

**Wielki Kanon,
poemat świętego Andrzeja z Krety. Ton 6.**

PIEŚŃ I

***Irmos:** Obrońcą był mym i siłą, moim ocaleniem. On jest moim Bogiem i uwielbię Go, Boga ojca mego, i wywyższę Go; wspaniale moc okazał swą.*

Zmiłuj się nade mną, Boże, zmiłuj się

Od czego zacząć mam opłakiwanie uczynków nieszczęsnego życia mego? Od czegoż rozpocząć mam swój szloch nad samym sobą, o Chryste? Ale Ty, jako Miłosierny, odpuść mi moje winy.

Śmiało, nieszczęsna duszo, pójdź ze swym ciałem, wyznaj winy Wszechstwórcy, porzuć wreszcie dotychczasowe bezsensowne życie i ofiaruj Bogu łzy pokajania.

Nieposłuszeństwo Praojca Adama naśladowałem i pojąłem, że nieprawościami swoimi ogołociłem się z Boga, z wiecznego królestwa i ze szczęścia.

Biada mi, nieszczęsna duszo moja, bo upodobniłaś się do pierwszej Ewy. Wybrałaś zło i wyrządziłaś sobie wielką krzywdę, dotknęłaś drzewa i zuchwale spróbowałaś zakazanego owocu.

Niczym Ewa w Raju, w umyśle mym Ewa powstała – pożądlivy zamysł, obiecujący ciału słodycz, a po skosztowaniu zawsze pełen goryczy.

Sprawiedliwie Adam wygnany został z Edenu, bowiem nie zachował jedyne Twego, Zbawco, przykazania. Jak wielką karę ja powinienem ponieść, skoro nieustannie odrzucam życiodajne Twe słowa?

Mój grzech przewyższył zbrodnię Kaina, bowiem świadomie stałem się zabójcą sumienia w mej duszy – pobudziłem ciało, by walczyło z nim grzesznymi uczynkami.

Sprawiedliwości Abła nie naśladowałem, Jezusie, nigdy nie przyniosłem miłych Tobie darów ani też czynów godnych, ni ofiary czystej, ni życia nieskalanego.

Niczym Kain, duszo nieszczęsna, ofiarowaliśmy Wszechstworcy czyny niegodne, ofiarę skalaną i życie rozpustne, przeto zostaliśmy osądzeni.

Ożywiwszy proch ziemi, Twórco, dałeś mi ciało i kości, technienie i życie, przeto, Stworzycielu mój, Zbawco mój i Sędzio, w pokajaniu mnie przyjmij.

Wyjawiam Ci, Zbawco, swoje grzechy i obnażam rany duszy i ciała, zadane mi podstępnie przez zgubne myśli.

Chociaż zgrzeszyłem, Zbawco, to wiem, że miłujesz człowieka – karzesz ze współczuciem, a widząc płaczącego, głęboko się nad nim litujesz i jak ojciec wybiegasz na spotkanie syna marnotrawnego.

Porzuconego przed bramami Twymi, Zbawco, choć w starości nie strącaj mnie, bezużytecznego, do Otchłani, ale jako Miłujący człowieka jeszcze przed śmiercią daruj mi odpuszczenie grzechów.

Myśli moje napadły na mnie jak złoczyńcy, cały poraniony jestem i obolały, ale Ty sam, Chryste Zbawco, przyjdź i ulecz mnie.

Kapłan ujrzawszy mnie, przeszedł obok, a lewita, widząc mnie w nieszczęściu i nagiego, wzgardził mną; ale Ty, Jezusie, który z Marii zajaśniałeś, przyjdź i ulituj się nade mną.

Baranku Boży, który bierzesz [na siebie] grzechy wszystkich, weź ode mnie ciężkie grzechów brzemień i jako Miłosierny daruj mi łzy serdecznej skruchy.

Nastał czas pokajania! Przychodzę do Ciebie, mego Stwórcy: weź ode mnie ciężkie grzechów brzemień i jako Miłosierny daruj mi łzy serdecznej skruchy.

Nie gardź mną, Zbawco, nie odrzucaj od Twego oblicza, weź ode mnie ciężkie grzechów brzemień i jako Miłosierny, daruj mi grzesznych upadków odpuszczenie.

Grzechy moje świadome i nieświadome, Zbawco, jawne i skryte, znane i nieznane – przebacz mi wszystkie, jako Bóg; oczyść i wybaw mnie.

Przykazania Twe od młodości naruszałem, Zbawco, poddałem się wszelkim namiętnościom, kroczyłem przez życie w pustce i beznadziei, dlatego też wzywam ku Tobie: ocal mnie choć u kresu żywota mego!

Bogactwo swoje w nierządzie roztrwoiłem, Zbawco, nie wydałem owoców pobożności, czuję przeto głód i wołam: miłosierny Ojcie, pośpiesz mi na spotkanie i ulituj się nade mną!

Ku Tobie przypadam, Jezu, zgrzeszyłem przed Tobą, weź ode mnie ciężkie grzechów brzemień i jako Miłosierny daruj mi łzy i serdeczną skruchę.

Nie sądz się ze mną, Panie, ważąc me czyny, sądząc za słowa i ujawniając pragnienia, lecz nie bacząc na me przestępstwa, w miłosierdziu swym zbaw mnie, o Wszechmocny!

Inny kanon ku czci prepodobnej matki naszej Marii Egipcjanki; ten sam ton i irmos. Akrostych: Ty, prepodobna Mario, pomagaj.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Daruj mi, Mario, świetlistą łaskę Bożej Opatrzności, bym uniknął zamroczenia namiętnościami i żarliwie opiewał Twego życia wspaniałe nawrócenie.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Poddawszy się Bożym przykazaniom, przylgnął do Chrystusa, i poskromiwszy nieokiełznane pragnienie rozkoszy, każdą z cnót najpobożniej wypełnił.

Prepodobny Ojciec Andrzeju, módl się za nami do Boga

Błagamy Cię, Andrzeju, Twymi modlitwami uwolnij nas od haniebnych żądz i współuczestnikami Królestwa Chrystusa uczyn nas, którzy z wiarą i miłością opiewają Cię, o chwalebny!

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi

Trójco nadprzyrodzona, czczona w jedności, weź ode mnie ciężkie grzechów brzemień i jako Miłosierna daj mi łzy serdecznej skruchy.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen

Bogarodzico, nadziejo i obrońco Tobie śpiewających, weź ode mnie ciężkie grzechów brzemień i jako Władczyni czysta przyjmij mnie, skruszonego.

PIEŚŃ II

***Irmos:** Słuchajcie, niebioso, głosu mego – będę opiewał Chrystusa, który przyszedł w ciele z Dziewicy.*

Słuchajcie niebioso głosu mego; usłysz ziemio, oto głos przynoszący Bogu pokajanie i pieśni chwały.

Wejrzyj na mnie, Boże, Zbawicielu mój, Swym miłosiernym okiem i przyjmij moje serdeczne wyznanie.

Zgrzeszyłem tak ciężko jak nikt inny, zgrzeszyłem przed Tobą, ale jako Bóg, zmiłuj się, Zbawco, nad stworzeniem Twoim.

Burza zła otacza mnie, miłosierny Panie, ale wyciągnij do mnie rękę, jak niegdyś ku Piotrowi.

Obfite łzy nierządniczy i ja Ci ofiaruję, Zbawco, oczyść mnie w swym szczodrym miłosierdziu.

Piękno duszy zaćmiłem rozkoszą namiętności i cały umysł swój w proch obróciłem.

Pierwszą szatę, utkaną mi przez Stwórcę, podarłem w strzępy i dlatego leżę (teraz) obnażony.

Przyoblekłem się w szatę podartą, utkaną podszeptami węża i (teraz) wstydem płonę.

Spojrzałem na piękno zakazanego drzewa i umysł mój dał się oszukać, przeto leżę teraz nagi i palony wstydem.

Na grzbiecie mym orali wszyscy wodzowie namiętności, żłobiąc bruzdy swych nieprawości.

Zatraciłem moje pierwotne piękno i chwałę, przeto leżę teraz nagi i wstydem płonę.

Szyjąc mi okrycie ze skór grzech ogołocił mnie z pierwszej szaty, utkanej przez Boga.

Przykryty jestem odzieniem wstydu, niczym figowym listkiem, dla napiętnowania moich samowolnych namiętności.

Przywdziałem szatę wstydu, sromotnie zbrukaną życiem pełnym żądz i rozkoszy.

Skalałem szatę ciała mego, Zbawco, zbrukałem w sobie obraz Twój i podobieństwo.

Upadłem w niedolę namiętności i pod brzemień przemijania, i od tego czasu wróg mnie prześladowuje.

Kierowany chciwością wybrałem zachłanne gromadzenie dóbr i teraz, Zbawco, dźwigam życia ciężkie brzemień.

Barwną szatą przykryłem szpetotę ciała, skażonego nieczystymi myślami i zasługuję na osądzenie.

Troszcząc się gorliwie o zewnętrzne tylko piękno, wzgardziłem wewnętrzną świątynią obrazu Bożego.

Odciskając na sobie brzydotę swych namiętności, rozwiązłymi pragnieniami zniszczyłem piękno umysłu.

Żądzami swymi pogrzebałem wspaniały obraz Boży; odszukaj i przywróć mi go, Zbawco, jak niegdyś zagubioną drachmę.

Jak nierządnicą zgrzeszyłem i wołam do Ciebie: zgrzeszyłem przed Tobą, Zbawco, przyjmij niczym olejek i moich łez potoki.

Upadłem rozpustnie jak Dawid i skalałem się, ale obmyj i mnie, Zbawco, łzami.

Jak celnik wołam do Ciebie, Zbawco: oczyść mnie! Oczyść! – żaden bowiem z potomków Adama nie zgrzeszył przed Tobą bardziej niż ja.

Nie mam ani łez, ani pokajania, ani skruchy serca; lecz Ty, Boże mój i Zbawco, zechciej mi je darować.

Wrót Twoich nie zamykaj wówczas przede mną, Panie, lecz je otwórz dla mnie, przynoszącemu Ci pokajanie.

Panie miłujący człowieka, który pragniesz zbawienia wszystkich, w swej dobroci wezwij i przyjmij mnie, przychodzącego w pokajaniu.

Zważ na westchnienia mej duszy, Zbawco, i krople z mych oczu przyjmij i zbaw mnie.

Przenajświętsza Bogarodzico, wybaw nas

Przeczysta Bogarodzico Dziewico, jedyna przez wszystkich wielbiona, módl się gorliwie, abyśmy dostąpili zbawienia.

Inny irmos: *Patrzcie, poznajcie – ja jestem Bogiem, manny deszcz zesłałem i wód potoki ze skał wytoczyłem niegdyś w pustyni swemu ludowi, jedyną tylko prawicą i wszechmocą swoją.*

Patrzcie, poznajcie – oto ja jestem Bogiem! Uśłuchaj Pana, który woła do ciebie, i porzuć, duszo moja, dotychczasowy grzech, i ulękniij się Go, jako Nieprzekupnego Sędziego i Boga.

Do kogóż upodobniłaś się, grzeszna duszo, jak nie do Kaina i Lamecha, pierwszych zabójców, ciało zabijając występkami, a umysł niedorzecznymi dążeniami?

Wspominając wszystkich, którzy żyli przed Prawem, nie upodobniłaś się do Seta, do jego syna Enosza, ani do Henocha, który był wzięty do nieba, ani też do Noego – nie naśladowałaś, duszo moja, życia sprawiedliwych.

Ty sama, duszo moja, otworzyłaś upusty gniewu swego Boga i jak ziemię całą zatopiłaś wszystko – ciało, uczynki i życie, i okazałaś się poza zbawczą arką.

Męża zabiłem, bo mnie zranił, a młodzieńca, bo zrobił mi siniec – gorzko szlochał Lamech; dlaczego ty nie drżysz, duszo moja, choć zbezczęściłaś umysł i zbrukałaś ciało?

Niczym Lamech, dawny zabójca, żądzą rozkoszy duszę swą zabiłem, jak tamten męża, umysł jak młodzieńca, a ciało pozbawiłem życia, jak Kain brata swego.

Zamyśliłaś, duszo, swymi żądzami wznieść twierdzę i zbudować miasto, ale Stwórca zniweczył twe zamiary i obrócił w proch nieczne zamysły.

Ranami pokryty jestem i strupami; oto strzały wroga przeszywają duszę moją i ciało; oto rany i strupy krzyczą donośnie – rany mych samowolnych namiętności.

Pan, rozgniewany nieprawościami Sodomitów, spalił ich niegdyś ognistym deszczem; ty zaś, duszo, sama rozpałałaś ogień Gehenny, który cię pochłonie.

Patrzcie, poznajcie – ja jestem Bogiem, badającym serca, wyjawiającym myśli, ukazującym czyny i spalającym grzechy, i broniącym sieroty, i pokornej, i ubogiej.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Tonąc w otchłani zła, wyciągnęłaś, Mario, ręce swe ku Miłosiernemu Bogu i jak niegdyś Piotrowi, tak i z miłości do człowieka Tobie podałam rękę, wszelkimi drogami szukając Twego nawrócenia.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Odrzuciwszy poprzednią drogę grzechu, z całą gorliwością i miłością przypadłaś do Chrystusa i na pustkowiach nieprzebytych zamieszkałaś, sumiennie wypełniając Jego Boskie przykazania.

Prepodobny Ojciec Andrzeju, módl się za nami do Boga

O duszo ma, znamy miłość ku człowiekowi [naszego] Pana i Władcy, więc nim nadejdzie kres, przypadnijmy ku Niemu ze łzami wołając: przez modlitwy Andrzeja, Zbawco, ulituj się nad nami.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi

Niemająca początku, niestworzona Trójco, nierozdzielna Jedności! Przyjmij mnie kajającego się, zbaw grzesznego, Twoim bowiem jestem stworzeniem – nie wzgardź mną, lecz oszczędź i wybaw od ognistego wyroku.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen

Przeczysta Władczyni, Boga Rodzicielko, nadziejo uciekających się do Ciebie i zaciszna przystani pośród burzy, swymi modlitwami wybłagaj dla mnie łaskę Miłosiernego – Stwórcy i Syna Twego.

PIEŚŃ III

Irmos: Na niewzruszonym fundamencie przykazań Twoich umocnij moje myśli, Chryste.

Ognistym deszczem Bożym Pan spalił niegdyś ziemię Sodomitów.

Niczym Lot szukaj ratunku w górach i czym prędzej ukryj się w Soarze.

Uciekaj, duszo ma, od pożaru, uciekaj od ognia Sodomy, uciekaj od spalenia Bożym płomieniem.

Wyznaję Ci, Zbawco: zgrzeszyłem, zgrzeszyłem przeciw Tobie, ale odpuść mi i przebacz jako Miłosierny.

Ja sam, Chryste Zbawco, sam jeden zrzeczyłem przed Tobą bardziej niż wszyscy, lecz Ty mnie nie odrzucaj.

Ty jesteś Pasterzem Dobrym, Panie, odszukaj mnie, baranka zbłąkanego, i nie odrzucaj mnie.

Ty słodki jesteś, Jezusie, Ty jesteś moim Stwórcą, w Tobie, Zbawco, znajduję usprawiedliwienie.

Przenajświętsza Trójco, Boże nasz, chwała Tobie

O Trójco, Jedności, Boże! Wybaw nas od zbłądzeń, od pokus i niebezpieczeństw.

Przenajświętsza Bogarodzico, wybaw nas

Bądź pozdrowione, łono, które przyjęło Boga, bądź pozdrowiony, Tronie Pana, bądź pozdrowiona, Matko Życia naszego.

Inny irmos: Umocnij, Panie, na opoce przykazań Twoich wątpiące me serce, albowiem Ty jeden jesteś święty i Ty jedyny jesteś Panem.

Źródło życia znalazłem – Ciebie, zwycięzcę śmierci; przed końcem wołam z głębi serca: zgrzeszyłem, oczyść i zbaw mnie!

Nierządników współczesnych Noemu naśladowałem, Zbawco, i odziedziczyłem ich wyrok: śmierć w wodach potopu.

Zgrzeszyłem, Panie, zgrzeszyłem przed Tobą, oczyść mnie; nie ma bowiem pośród ludzi grzesznika, którego nie przerósłbym grzechami.

Naśladując Chama ojcobójcę, duszo moja, nie przykryłaś nagości bliźniego, nie odwróciłaś od niej wzroku.

Nie odziedziczyłaś, nieszczęsna duszo, błogosławieństwa Sema, nie otrzymałaś rozległych pól jak Jafet – nie dostałaś na ziemi odpuszczenia grzechów.

Porzuć, duszo moja, grzech niczym ziemię Haran, podążaj do krainy, w której tryska źródło wody żywej – dziedzictwa Abrahama.

Słyszałaś, duszo moja, o Abrahamie, który porzucił niegdyś ziemię ojców i stał się wędrowcem; naśladuj jego zdecydowanie.

Ugościwszy aniołów pod dębem w Mamre, patriarcha zdobył na starość obietnicę.

Widząc w Izaaku, nieszczęsna duszo moja, nową ofiarę, mistycznie przyniesioną Panu, naśladuj jego zdecydowanie.

Słyszałaś, duszo moja, o Izmaelu wypędzonym jako potomku niewolnicy; bądź zatem czujna i bacz, abyś zniewolona lubieżnością nie doświadczyła jego losu.

Upodobniłaś się do dawnej Hagar, Egipcjanki, duszo moja, bowiem z własnej woli oddałaś się w niewolę i zrodziłaś nowego Izmaela – pogardę.

Wiedziałaś, duszo moja, o Jakubowej drabinie od ziemi do nieba, czemu przeto nie chciałaś stąpać pewnie ku niebu pobożnością?

Naśladuj posługę kapłana Bożego i samotnego króla [Melchizedeka], obraz życia Chrystusa pośród ludzi na ziemi.

Nie stań się, duszo, słupem soli, nie odwracaj się; ulękniij się losu Sodomy, szukaj ratunku w górach, w Soarze.

Od grzechu uciekaj, duszo moja, jak Lot od pożaru, uciekaj od Sodomy i Gomory, uciekaj od płomienia wszelkich bezsensownych pragnień.

Do Ciebie wołam, Panie – zmiłuj się nade mną, zmiłuj się, gdy przyjdiesz z aniołami Twymi, by oddać każdemu według uczynków jego.

Nie odrzucaj, Panie, miłujący człowieka, błagań tych, którzy Cię wychwalają, lecz okaż miłosierdzie, i tym, którzy proszą z wiarą, daruj odpuszczenie [grzechów].

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Porywa mnie sztorm i nawałnica grzechów, ale ratuj mnie teraz, o Matko, i wprowadź do cichej przystani Bożego pokajania.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Pokorną modlitwą zjednując miłosierdzie Bogarodzicy, również i dziś, o Czcigodna, otwórz mi drzwi Bożej łaski.

Prepodobny Ojcie Andrzej, módl się za nami do Boga

Twoimi modlitwami daruj i mnie odpuszczenie win, o Andrzeju, zwierchniku Krety, pokajania bowiem znawcą jesteś niedościgłym.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi

Trójco Prosta, niestworzona, Istota bez początku, w Trójcy Osób wielbiona, zbaw nas, z wiarą oddających cześć Twej potędze.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen

Przedwiecznego Syna z Ojca [zrodzonego] w ziemskim czasie urodziłaś, Bogarodzico, bez męża udziału; przedziwny to cud – karmisz piersią, pozostając Dziewicą.

Irmos: *Umocnij, Panie, na opoce przykazań Twoich wątpiące me serce, albowiem Ty jeden jesteś święty i Ty jedyny jesteś Panem*

Katyzma poetycka, hospodzina Józefa, ton 8.

Apostołowie Chrystusowi – gwiazdy Bogiem jaśniejące, oświećcie nas, żyjących w ciemnościach, abyśmy chodzili odtąd pobożnie, jako za dnia, unikając nocnych żądz światłością wstrzeźliwości, abyśmy radując się oglądali świętą mękę Pańską.

Chwała Ojcu, i Synowi, i Świętemu Duchowi

Dwunastu wybranych przez Boga Apostołów, błagania swe zanieście teraz Chrystusowi, aby wszyscy, którzy wnoszą serdeczne modlitwy i gorliwie czynią dobre uczynki, przeszli postne zmagania, abyśmy tak przygotowani wyszli na spotkanie chwalebnego zmartwychwstania Chrystusa Boga, przynosząc Mu chwałę i cześć Mu oddając.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen

Syna Nieogarnionego Boga i Słowo, niewypowiedzianie i niepojęcie z Ciebie narodzone, Bogurodzico, błagaj wraz z Apostołami, by darował światu niezmacony pokój, a nam, swym sługom, jeszcze za życia odpuszczenie grzechów, i przez swą bezgraniczną dobroć uczynił godnymi Królestwa Niebieskiego.

*Teraz, wg Synaksarionu, bywa czytany żywot św. Marii Egipcjanki,
część druga.*

Oto, co opowiedziała o sobie nieznajoma: Urodziłam się w Egipcie. Mając dwanaście lat, odrzuciwszy miłość rodziców, udałam się do Aleksandrii i tam straciłam dziewiczą czystość. Bez wstydu i zgrozy nie mogę nawet wspominać o tych bezceństwach, których się dopuszczałam. Siedemnaście lat oddawałam się straszliwym grzechom. I oto raz ujrzałam tłum ludzi z Egiptu i Libii, kierujący się w stronę morza. Spytałam jednego z nich: dokąd podążają? Ten odpowiedział, że odpływają do Jerozolimy na święto Podniesienia Krzyża Pańskiego. Zabrałam się z nimi, nie mając niczego, czym mogłabym zapłacić za przejazd i wyżywienie. Byłam pewna, że moje zepsucie dostarczy mi wszystkiego, co będzie potrzebne, dlatego bez cienia wstydu przystałam do grupy młodych ludzi i wraz z nimi weszłam na statek. Tonęłam wręcz w bezceństwach, a potem tego samego, jeśli nie w jeszcze większym stopniu, dopuszczałam się w Jerozolimie.

Nadszedł dzień święta. Ludzie szli do świątyni. Ja również udałam się ze wszystkimi i stanęłam w przedsionku. Ale gdy doszłam do drzwi, niewidzialna siła Boża odrzuciła mnie od wejścia. Wszyscy wchodzili i nikomu nikt nie przeszkadzał, a ja trzy-cztery razy próbowałam wejść do świątyni, i za każdym razem jakaś niewidoczna ręka nie wpuszczała mnie. Ciągle tkwiłam w przedsionku. W wielkim zmieszaniu stałam u drzwi, zastanawiając się, z jakiej przyczyny nie mogę wejść do środka. I w końcu zbawcza siła Boża oświeciła oczy mej duszy, i gdy ogarnęłam spojrzeniem dotychczasowe obrzydliwe życie, wszystko zrozumiałam. Płacząc, uderzałam się w piersi i gorzko łkałam. W końcu podniosłam oczy i ujrzałam na ścianie ikonę Matki Bożej. Długo kierowałam swe błagania ku Władczyni Niebios, aby zmiłowała się nade mną, wielką grzesznicą, i otworzyła mi wejście do świątyni.

Potem z drżeniem i nadzieją podeszłam do drzwi, które tym razem minęłam bez żadnych przeszkód, po czym mogłam wraz z innymi wejść i pokłonić się Życiodajnemu Krzyżowi. Dzięki temu upewniłam się, że Bóg nie odrzuca skruszonego grzesznika, jakim by wielkim grzesznikiem nie był. Pocałowawszy Święty Krzyż powróciłam do ikony Przenajświętszej Bogurodzicy i tam, podziękowawszy za niezmierzone miłosierdzie, poprosiłam o wskazówki wiodące ku pokajaniu. I wtedy,

jakby z oddali, dał się słyszeć głos: „Za Jordanem odnajdziesz pełne ukojenie”. Ze łzami wykrzyknęłam, aby Najświętsza Bogurodzica mnie nie opuszczała, po czym podążyłam wypełnić wskazanie. Po drodze ktoś dał mi trzy monety, mówiąc: „Przyjmij to, matko”. Z trzema chlebami, które kupiłam za te pieniądze, podążyłam za rzekę Jordan, i drogą, wskazaną mi przez ludzi, doszłam o zachodzie słońca do cerkwi świętego Jana Chrzciciela, położonej nad samą rzeką. Po modlitwie w świątyni umyłam w tej oświęconej wodzie twarz i ręce, po czym powróciwszy do świątyni przyjęłam Tajemnice Ciała i Krwi Pańskiej.

Posiliwszy się połową chleba zasnąłam na ziemi, a rano przepравиłam się na drugi brzeg w niewielkiej łódce. I tak w końcu dotarłam na pustynię, gdzie trwam w oczekiwaniu wybawienia od cierpień ciała i duszy”.

Niewiasta umilkła. W ten sposób wypowiadała się starcowi ze swej przeszłości, ale niczego nie opowiedziała o swym życiu na pustyni. Zosima jednak prosił, aby opowiedziała i o tym. Wypełniając tę prośbę pokutnica opowiedziała następującą historię.

Przeżyła na pustyni 17 lat. Kiedy zjadła pozostałe dwa i pół chleba, za pożywienie musiały służyć jedynie rośliny. Straszne zmagania z przeróżnymi przeciwnościami trwały bardzo długo. Święta kobieta cierpiała z głodu i pragnienia tym mocniej, gdyż prześladowały ją myśli o mięsie i winie, którymi raczyła się obficie w przeszłości, lub gdy zły duch wskrzeszał w jej pamięci rozpustne piosenki, do których była przyzwyczajona. W tej walce z żądzami, atakującymi ją niczym dzikie bestie, pomoc i ukojenie przynosiła jedynie gorąca modlitwa do Boga i Przenajświętszej Bogarodzicy.

Odzież Marii z upływem czasu wytarła się zupełnie, tak więc ciało jej narażone było za dnia na palące promienie słońca, nocą zaś na surowy chłód. Nieraz, cierpiąc duchem i ciałem, padała nieprzytomna na piasek, udręczona przez żar lub pokryta lodem. Ale Królowa Niebios nie odmawiała jej swej pomocy. „Wspominając – mówiła starcowi – od jakiego zła wybawił mnie Pan, znajduję dla siebie niewyczerpane źródło pożywienia w nadziei na zbawienie; wszechmocne słowo Boże karmi mnie i przyodziewa, bowiem nie samym tylko chlebem żyje człowiek. I rzuciwszy szaty grzechu nie mają schronienia, ukrywając się wśród kamiennych szczelin”. Słyszając, że kobieta przytacza cytaty z Pisma Świętego, starzec spytał, czy nie zgłębiała wcześniej Biblii. „Przez cały

czas swego życia na pustyni – odpowiedziała – nikogo z ludzi, prócz ciebie, nie widziałam. Nie znałam też ksiąg. Jedynym mym przewodnikiem jest głos Boży, brzącający w sercu. Ale dość już, dość opowiadać! Zaklinam cię Słowem Bożym, które przyjęło Ciało, módl się za mnie, grzesznicę!”. Zosima ze łzami rzekł: „Niech będzie błogosławiony Bóg, czyniący niewypowiedziane cuda. Niech Bóg będzie błogosławiony za Jego miłość do mnie! Zaprawdę, Panie, nie odrzucasz tych, którzy ku Tobie zdążają!”.

Święta poprosiła starca, aby do chwili jej śmierci nikomu o niej nie opowiadał. „W następnym roku – powiedziała na koniec – nie wychodź z monasteru. Zresztą, i tak nie będziesz mógł tego uczynić. W Wielki Czwartek przyjdź na brzeg Jordanu i pozwól mi dostąpić zjednoczenia z Bogiem, udzielając Tajemnic Ciała i Krwi Pańskiej... Później przekaz ojcowi Janowi, przełożonemu monasteru, w którym mieszkasz, by ten uważniej spoglądał na siebie i na powierzone mu duchowne stado”.

Kiedy w następnym roku na początku Wielkiego Postu wszyscy bracia kierowali swe kroki ku miejscom pustynnym, nasz starzec leżał chory. Wtedy wspomniawszy słowa świętej niewiasty i pragnąc spełnić jej prośbę, wyruszył w Wielki Czwartek na brzeg Jordanu, zabierając ze sobą Święte Dary. Gdy przybył na miejsce, ujrzał, jak Maria, przeżegnawszy się zamasyście, przechodzi rzekę tak, jakby to był suchy ląd. Na jej prośbę odmówił Symbol Wiary i Modlitwę Pańską, potem udzielił jej komunii. Wówczas kobieta, wyciągnawszy ręce ku górze, wykrzyknęła: „Teraz odpuszczasz, Panie, służebnicę Twoją w pokoju, według słowa Twego, gdyż oczy moje widziały Twe zbawienie!”, zwracając się zaś do starca, rzekła: „Błagam cię, ojcze, w czasie następnego postu przyjdź do tej rzeczki, gdzie kiedyś rozmawialiśmy”. Zosima zaproponował jej jedzenie, ale kobieta przyjęła tylko trzy ziarna pszenicy, po czym przeżegnała się i przeszła na drugi brzeg, jak po lądzie, znikając w dali pustyni.

Starzec, zgodnie ze zwyczajem monasteru, w następnym roku znów udał się na pustynię do miejsca, gdzie po raz pierwszy spotkał świętą Marię. Ale tym razem nie zastał jej wśród żywych. Spoczywała z rękami złożonymi na piersiach i z twarzą zwróconą ku wschodowi, a u wezglowia, na piasku, znajdował się napis: „Pochowaj tu, ojcze Zosimo, ciało pokornej Marii, oddaj proch prochowi. Módl się do Boga za mnie, zmarłą w miesiącu kwietniu, w pierwszy jego dzień, po przyjęciu Świętych

Darów”. Odmówiwszy stosowne modlitwy i psalmy, starzec z czią pogrzebał ciało świętej w dole, wyrytym przez nie wiadomo skąd przybyłego lwa. Po powrocie do monasteru opowiedział całą tę historię braciom, ku wielkiej chwale Bożej”.

Święta Maria z Egiptu doświadczyła w swym życiu głębi grzechu i wyżyn świętości, pokazując, że Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi. Jej śmierć miała miejsce 1 kwietnia 522 roku, w czasach panowania cesarza Bizancjum Justyna Starszego, następcy świętego Justyniana, obrońcy i opiekuna prawosławia.

Trójpieśń bez pokłonów, ton 8.

PIEŚŃ IV

Irmos: *Usłyszałem, Panie, o tajemnicy Twego Wcielenia, zrozumiałem Twoje dzieła i wychwaliłem Twą Boskość.*

Święci Apostołowie, módlcie się za nami do Boga

Żyjąc wstrzemięźliwie, oświeceni apostołowie Chrystusa, swym orędownictwem u Boga w czas wstrzemięźliwości i nam przynoszą ulgę.

Święci Apostołowie, módlcie się za nami do Boga

Uczniów Boży zastęp, instrument dwunastostrunny, wyśpiewuje pieśń zbawienną fałszywe zagłuszając hymny.

Święci Apostołowie, módlcie się za nami do Boga

Rosą duchową napoiliście świat cały, o błogosławieni, pokonując posuchę wielobóstwa.

Przenajświętsza Bogurodzico, wybaw nas

Dziewico Najczystsza, któraś zrodziła Tego, Który wywyższył pokorne jestestwo, wybaw mnie, niegdyś pysznego, dziś już napełnionego pokorą.

Inna [trójpieśń]. Ton ten sam. Irmos: *Usłyszałem, Panie...*

Święci Apostołowie, módlcie się za nami do Boga

Apostolski zastępie czcigodny, modlący się do Wszechstworcy, wybłagaj zmiłowanie nam, którzy Cię wielbimy.

Święci Apostołowie, módlcie się za nami do Boga

Apostołowie Chrystusowi, będąc oraczami, po całym świecie słowem Bożym orząc, plony Mu zawsze przynosicie.

Święci Apostołowie, módlcie się za nami do Boga

Zaprawdę umiłowaną winoroślą Chrystusową byliście, o Apostołowie, wytłoczyliście bowiem światu wino duchowe.

Przenajświętsza Trójco, Boże nasz, chwała Tobie

Trójco Święta, niemająca początku, współistotna, wszechpotężna: Ojczy, Słowo i Duchu Święty, Boże, Światłości i Życie, uchron Tve stado.

Przenajświętsza Bogarodzico, wybaw nas

Bądź pozdrowiony, Tronie Ognisty, witaj, Świeczniku Światłość niosący, raduj się, Góro poświęcenia, Arko Życia, Namiecie Świętego Świętych.

***Irmos Wielkiego Kanonu:** Prorok usłyszał o Twym przyjściu, Panie i ogarnęła go bojaźń, że chcesz się narodzić z Dziewicy i w ciele ludziom chcesz się objawić, i powiedział: „Twą wieść usłyszałem, i uląknęłam się”. Chwała mocy Twojej, Panie!*

Dziełami swymi nie pogardzaj, nie porzucaj stworzenia swego, Sędzio Sprawiedliwy, chociaż sam jeden jako człowiek zgrzeszyłem najciężej ze wszystkich, to przecież Ty, jako Miłujący człowieka, Pan wszystkich, masz władzę odpuszczenia grzechów.

Nadchodzi koniec, duszo, przybliży się, lecz ty nie dbasz o to, na śmierć się nie przygotowujesz. Czas dobiega końca, powstań, Sędzia jest już blisko u drzwi: czas życia jak sen umyka i jak kwiat więdnie, czemuż więc miotamy się na próżno?

Powstań, duszo moja, i myśl o uczynkach, których się dopuściłaś, i wejrzyj na nie raz jeszcze i wylej krople swych łez; śmiało wyznaj Chrystusowi swe czyny i myśli, abyś mogła dostąpić rozgrzeszenia.

Nie było w moim życiu grzechu, uczynku czy nieprawości, których bym nie popełnił, Zbawicielu; umysłem i słowem, wyborem i zamiarem, myślą i uczynkiem zgrzeszyłem jak nikt nigdy dotąd.

Dlatego osądzony zostałem, dlatego obwinia mnie, nieszczęsnego, moje sumienie, ponad które nie ma nic sroższego na świecie. Sędzio mój i Zbawco, który mnie znasz – oszczędź, wybaw i zbaw mnie, służę Twego.

Drabina, którą widział niegdyś wielki spośród patriarchów, wskazaniem jest na wstępowanie ku zbawieniu uczynkami i wspinanie się ku niebu umysłem; jeśli więc chcesz żyć czynem, rozumem i poznaniem, tedy odnów się.

Patriarcha Jakub znosił upał dnia i cierpiał chłód nocy, każdego dnia posłusznie wypasał stada, pracował usilnie, by osiąść dwie żony.

Dwie żony niech będą obrazem działania i duchowej kontemplacji: wielodzietna Lea to działanie; Rachela zaś, jako zdobyte po wielu trudach, poznanie, bez wysiłku bowiem, duszo ma, nie wzniesiesz się na wyżyny ani działania, ani kontemplacji.

Czuwaj, duszo moja, bądź mężna jak niegdyś wielki spośród patriarchów, abyś osiągnęła zdolność działania i poznania, i była umysłem widzącym Boga, przeniknęła kontemplacji mrok nieprzenikniony, [nabywając skarb] niczym mądry kupiec.

Jakub, wielki spośród patriarchów, dwunastu patriarchów zrodził i mistycznie ustawił ci, duszo moja, drabinę wstępowania [ku niebu] po szczeblach cnót; mądrze ustawił dzieci jako podpory, a szczeble jako stopnie doskonalenia.

O duszo nieszczęsna, nienawistnego Ezawa naśladowałaś, kusicielowi oddałaś pierwotne piękno swego pierworództwa, wyzbyłaś się ojcowskiego błogosławieństwa i dwakroć upadłaś: czynem i umysłem, przeto teraz się kajaj.

Ezaw, bezmierną pożądliwością kobiet nieustannie rozpalany i lubieżnymi kalany pragnieniami, Edomem nazwany został, co tłumaczy się jako [„czerwony”] (płomień duszy grzech miłującej).

Duszo moja, choć słyszałaś o siedzącym na gnojowisku i mimo to wiernym Hiobie, nie naśladowałaś jego niezłomności – nie okazałaś wytrwałości w tym wszystkim, co cię spotkało, lecz słabą się okazałaś.

Ten, który wcześniej zasiadał na tronie, teraz siedzi na gnojowisku nagi i owrzodzony; który miał wiele dzieci i bogactw, stał się nagle bezdzietny i bezdomny; gnojowisko uznał za komnatę, a strupy za klejnoty.

Mąż przyodziany w królewski majestat, koronę i purpurę, majątny i sprawiedliwy, opływający w stada i bogactwa, stracił nagle królestwo, chwałę i majątek i stał się nędzarzem.

Jeśli Hiob, najbardziej sprawiedliwy i nienaganny ze wszystkich, nie uniknął pułapek i sieci zwodziciela, cóż uczynisz ty, nieszczęsna i rozmiłowana w grzechu duszo, gdy spotka cię coś niespodziewanego?

Cały pokryłem się wrzodami – ciało skalałem, ducha zbezczęściłem; lecz Ty, Chryste, jako lekarz, pokajaniem moim ulecz je, obmyj, oczyść i okaż, Zbawco mój, bielszymi od śniegu.

Ciało swoje i Krew za wszystkich ofiarowałeś, ukrzyżowane Słowo: Ciało, aby mnie odnowić, Krew, by mnie obmyć, ducha zaś oddałeś, Chryste, aby mnie doprowadzić do swego Ojca.

Pośród ziemi dokonałeś zbawienia, Miłosierny, abyśmy dostąpili zbawienia. Z własnej woli dałeś się przybić do krzyża; otwiera się zamknięty Raj, a niebiańskie i ziemskie istoty, wszystkie ludy zbawione pokłon Ci oddają.

Krew i woda odpuszczenia grzechów płynące z Twego boku niechaj omyją me skalenie i ugaszą pragnienie oczyszczenia; omywam się bowiem, o Słowo, Twą wodą życia i piję zarazem życiodajne Tve słowa.

Lampa bez oliwy zgasła, komnatę weselną zamknięto, gdy spałem – pozbawiony jestem komnaty, pozbawiony wesela i wieczerzy, uczta dobiegła końca, ja zaś z rękami i nogami związanymi zostałem precz wyrzucony.

Niczym kielich, Zbawco nasz, Cerkiew przyjęła Twój życiodajny bok, z którego wypłynęły dla nas dwa źródła – przebaczenia grzechów i duchowej mądrości, na podobieństwo Starego i Nowego Testamentu.

Czas mego życia jest krótki, cierpienia i nieprawości pełen, ale przyjmij mnie w pokajaniu, Zbawco, ulituj się nade mną i utwierdź w prawdzie, abym nie stał się zdobyczą i żerem Złego.

Pyszny jestem słowem i okrutny sercem, na próżno i bez powodu; z faryzeuszem nie osądzaj mnie, ale celnika pokorę mi daruj i wraz z nim miłosiernie przyjmij mnie, Sędzio sprawiedliwy.

Wiem, Miłosierny Boże – zgrzeszyłem, zbrukałem naczynie ciała mego, ale przyjmij mnie w pokajaniu, Zbawco, ulituj się nade mną i utwierdź w prawdzie, abym nie stał się zdobyczą i żerem Złego.

Bożkiem stałem się dla samego siebie, zraniłem duszę namiętnościami, ale przyjmij mnie w pokajaniu, Zbawco, ulituj się nade mną i utwierdź w prawdzie, abym nie stał się zdobyczą i żerem Złego.

Twego głosu nie usłuchałem, na Twe Pismo nie zważałem, Dawco Prawa, ale przyjmij mnie w pokajaniu, Zbawco, ulituj się nade mną i utwierdź w prawdzie, abym nie stał się zdobyczą i żerem Złego.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Życia istot bezcielesnych doświadczając ciałem, Czcigodna, zaprawdę zdobyłaś wielką łaskę u Boga, oręduj wiernie za nami, którzy Ciebie wychwalamy. Prosimy Cię, zatem, wybaw również i nas od wszelakich pokus przez modlitwy Twoje.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Pograżona w głębi wielkich grzechów nie ugrzęzłaś w nich, Mario, lecz podążyłaś za dobrymi zamysłami i zdołałaś wznieść się poprzez jawne uczynki, osiągając doskonałą cnotę i chwalebnie zadziwiając istoty anielskie.

Prepodobny Ojciec Andrzeju, módl się za nami do Boga

Andrzeju, szczęśliwa ojców chwało i Krety ozdobo, z miłością przywołujemy Ciebie, orędownika przed Bogiem – nie ustawaj w modlitwach do Trójcy Przenajświętszej, abyśmy od męki zostali wybawieni.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi

Jako nierozdzielne w istocie, niezlane w Osobach poznaję Cię, Troiście Jedyne Bóstwo, jako jedynowładcze i współpanujące – wznosząc Ci pieśń wielką, na wysokościach po trzykroć śpiewaną.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen

I rodzisz, i zachowujesz dziewictwo, i według natury pozostajesz w obu wypadkach Dziewicą. Zrodzony przez Ciebie odnawia prawa natury, łono rodzi pozostając dziewiczym, bo gdy Bóg zechce, zwyciężony zostaje porządek natury, On bowiem czyni to, co zechce.

PIEŚŃ V

Irmos: *Pośród nocy na modlitwie trwam, Miłujący Boże, oświeć mnie, błagam, również i moje pragnienia skieruj ku przykazaniom Twoim i naucz mnie, Zbawco, wypełniać wolę Twą.*

W ciemności wiodłem dotychczas swe życie, mrokiem bowiem i mgłą nieprzeniknioną była mi noc grzechu, ale okaż mnie, Zbawco, synem jasności.

Zgrzeszyłem niczym Ruben, czyniąc nieprawość przed Bogiem Najwyższym – skałałem swoje łóżę, nieszczęsny, jak tamten ojcowskie.

Wyznaję przed Tobą, Chryste Królu: zgrzeszyłem, zgrzeszyłem, jak niegdyś bracia sprzedając Józefa, owoc małżeńskiej czystości i niewinności.

Dusza sprawiedliwa przez bliskich spętana została, umiłowany sprzedany został w niewolę, obrazując Pana, ty zaś, duszo moja, słabościom swym zaprzedałaś się sama.

Duszo nieszczęsna i zepsuta, naśladow Józefa prawego i cnotliwego, i nie kalaj się zgubnymi pragnieniami, postępując nieustannie wbrew przykazaniom.

Nawet jeśli Józef był kiedyś na dnie suchej studni, to na obraz Twego ciała w grobie i zmartwychwstania; kiedy zaś ja, Panie i Władco, ofiaruję Ci coś podobnego?

Słyszałaś, duszo, o Mojżeszu, który dla ratunku przed złymi zamiarami faraona [ukryty został] w koszu, a niesiony przez fale był w nim [bezpieczny] niczym w domu [Pańskim].

Jeśli słyszałaś, duszo nieszczęsna, o akuszerkach zabijających niegdyś owoc cnoty – nowo narodzonych pierworodnych, to teraz upodobnij się do Mojżesza i ssij mądrość.

Skoro nie pokonałaś swego egipskiego umysłu, jak niegdyś wielki Mojżesz [Egipcjanina], to powiedz, nieszczęsna duszo, jak ty chcesz zamieszkać na pustyni i [zwalczać] namiętności pokajaniem?

Wielki Mojżesz zamieszkał na pustyni; pójdź zatem, duszo, naśladow jego życie, abyś i ty w krzewie gorejącym dostała objawienia Boga.

Wspomnij, duszo, kij, którym Mojżesz uderzył w morskie odmęty czyniąc z nich suchy ląd, jako znak Krzyża Bożego, którym i ty wielkich dzieł możesz dokonać.

Aaron ofiarował Bogu płomień czysty i prawdziwy, lecz Chofni i Pinechas, podobnie jak ty, duszo, przynieśli niemiłe Bogu, skalane życie.

Przez swoją butę stałem się doradcą dla swej duszy i ciała niczym Jannes i Jambres dla okrutnego faraona, więc wody potopiły i mój umysł
– Panie, przyjdź mi z pomocą!

Umysł skalałem nieczystością, o ja, nieszczęsny, ale błagam Cię, Panie, obmyj mnie w kąpieli mych łez i wybiel jak śnieg szatę ciała mego.

Gdy badam swe uczynki, Zbawco, widzę siebie jako najgorszego ze wszystkich, nie z niewiedzy bowiem grzeszyłem, lecz czynów swych byłem świadom.

Oszczędź, Panie, oszczędź swe stworzenie; zgrzeszyłem, wybac mi, bowiem jedynie Ty jesteś czysty z natury i prócz Ciebie nikt inny nie jest wolny od grzechu.

Bogiem jesteś, ale ze względu na mnie przyjąłeś mój obraz; dokonałeś cudów – trędowatych uzdrawiałeś, paralityka umocniłeś, krwotok niewieście zatrzymałeś dotknięciem Twych szat, Zbawco.

Nieszczęsna duszo, naśladow krwawiącą kobietę, przypadnij, chwyć się rąbka szaty Chrystusa, abyś została uzdrowiona i byś mogła usłyszeć Jego słowa: twoja wiara cię zbawiła.

Naśladow, nieszczęsna duszo, zgarbioną kobietę; przyjdź, upadnij do stóp Jezusa, aby cię podniósł i abyś chodziła prosto Jego drogami.

Jeśli jesteś głęboką studnią, Panie, ulej mi wody z najczystszych Twych ran, abym jak Samarytanka pił i nigdy nie pragnął, Ty bowiem toczysz potoki życia wiecznego.

Niech łzy moje staną się Siloamem, Panie mój i Władco, abym obmył źrenice swego serca i w duchu ujrzał Ciebie, Światłość Przedwieczną.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Ogarnięta nieprzemogłym pragnieniem, aby oddać pokłon Drzewu Życia, zostałaś przez Pana wysłuchana; spraw, bym i ja okazał się godnym, Mario, dostąpienia wyższej chwały.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Przeszłaś wody Jordanu i odnalazłaś ukojenie, porzuciwszy rozkosze ciała, od których i nas wybaw modlitwami swymi, o Czcigodna!

Prepodobny Ojciec Andrzeju, módl się za nami do Boga

Nadzwyczajny spośród arcypasterzy, mądry Andrzeju, Ciebie, [Bożego] wybrańca, błagam z ogromną miłością i drżeniem, abym dzięki Twym modlitwom dostał zbawienia i życia wiecznego.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi

Ciebie, Trójco, wysławiamy, jedynego Boga: Święty, Święty, Święty jesteś Ojciec, Synu i Duchu, Istoto prosta, Jedności zawsze wywyższana.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen

W Tobie, nieskalana, nieznająca męża Matko Dziewico, Bóg, Twórca wieków przyodziął się w moje ciało i zjednoczył ze sobą ludzką naturę.

PIEŚŃ VI

Irmos: Zakrzyknąłem całym sercem swym ku Dobremu Bogu i usłyszał mnie z głębin Otchłani i odnowił moje zepsute życie.

Łzy mych oczu i głębokie westchnienia ofiaruję Ci, Zbawco, z głębi serca wzywając: Boże, zgrzeszyłem przed Tobą, zechciej mnie oczyścić!

Jak Datan i Abiram odstąpiłaś, duszo moja, od swego Pana, ale nawet z najgłębszej Otchłani zawołaj: oszczędź mnie, Boże, oszczędź!, aby nie pochłonęły cię czeluści ziemi.

Niczym szalona jałówka, duszo ma, upodobniłaś się do Efraima, lecz jak sarna od sideł ucieka, [tak i ty] ratuj swe życie, uskrzydłając umysł uczynkami i kontemplacją.

Niech ręka Mojżesza przekona nas, duszo, jak Bóg może wybielić i oczyścić trędowate życie; choć trędem jesteś porażona, nie poddawaj się rozpacz.

Fale mych grzechów, Zbawco, runęły na mnie niespodziewanie i przykryły jak niegdyś Morze Czerwone wojsko faraona.

Jak niegdyś Izrael, duszo moja, bezmyślnie i pożądliwie zamiast Bożej manny wybrałaś nasycenie namiętnościami.

Stęchłe studnie kananejskich myśli wybrałaś, duszo, zamiast skały z bijącym źródłem mądrości, które niczym kielich obficie toczy strumienie teologii.

Jak niegdyś nierozumny naród na pustyni, zamiast niebiańskiego pokarmu wybrałaś, duszo moja, świńskie mięso i kotły pełne egipskiej strawy.

Sługa Twój Mojżesz uderzył laską w skałę, zapowiadając przez to ranę w Twym życiodajnym boku, Zbawco, z której wszyscy czerpiemy wodę życia.

Jak Jozue, syn Nuna, oglądaj, duszo, Ziemię Obiecaną i poznawaj ją; zamieszkać w niej poprzez przestrzeganie Prawa.

Powstań i pokonaj żądze cielesne, jak niegdyś Jozue Amalekitę, i jak on Gabaonitów, zwyciężaj nieustannie oszukańcze myśli.

Bóg nakazuje ci, duszo, abyś przekroczyła rzekę upływającego czasu i jak niegdyś arka, wkrocz i zawładnij Ziemią Obiecaną.

Jak niegdyś uratowałeś Piotra, Zbawco, wybaw od bestii i mnie, wzywającego ku Tobie: podaj mi swą rękę i wyciągnij z otchłani grzechu.

Wiem, że przystanią spokojną jesteś, Chryste Panie, pośpiesz wybawić mnie od niezmierzonych głębin grzechu i rozpaczy.

Twą zagubioną królewską drachmą jestem, Chryste; zapal więc pochodnię swego Poprzednika i odszukaj Twój obraz, Zbawco.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Rozpalana w duszy, nieustannie wylewałaś, Mario, potoki łez, by ugasić trawiący Cię płomień namiętności; ich obfitość daruj i mnie, słudze Twemu.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Beznamiętność niebiańską osiągnęłaś na ziemi swym życiem surowym, Matko, wstaw się w modlitwach za tymi, którzy Cię wychwalają, aby zostali wybawieni od namiętności.

Prepodobny Ojczy Andrzej, módl się za nami do Boga

Wiedząc, żeś zwierzchnik i arcypasterz Krety, i orędownik za świat cały, przypadam do Ciebie, Andrzej, wołając: wybaw mnie, Ojczy, z otchłani grzechu.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi

Trójcą jestem prostą, niepodzielną, podzielną w Osobach i Jednością jedną istotą zjednoczoną, głosi Ojciec, Syn i Boży Duch.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen

Łono Twoje zrodziło nam Boga, który przyjął nasze ciało. Jego, jako Wszechstwórcę, błagaj, Bogarodzico, abyśmy dzięki Twym modlitwom zostali usprawiedliwieni.

Katawasja: Zakrzyknąłem całym sercem swym ku Dobremu Bogu i usłyszał mnie z głębin Otchłani, i odnowił moje zepsute życie.

Kondakion, ton 6:

Duszo ma, duszo ma, powstań, czemu śpisz? Nadchodzi kres i trwoga cię ogarnie, czuwaj więc, aby oszczędził cię Chrystus – Bóg, wszechobecny i wszystko wypełniający.

Ikos: Widząc otwarte w Chrystusowym boku źródło [życia] i wypływające z niego dla Adama uzdrowienie, diabeł został okrutnie zraniony i żałośnie zapłakał, i zawołał do swych towarzyszy: cóż uczynię Synowi Marii? Oto zabija mnie Betlejemczyk, wszechobecny i wszystko wypełniający.

Synaksarion miniei oraz triodionu

Błogosławieństwa z pokłonami

Ton 6.

W Królestwie Twoim wspomnij o nas, Panie, gdy przyjdiesz w Królestwie Twoim.

Łotra, wzywającego na krzyżu: Wspomnij o mnie, Panie! uczyniłeś mieszkańcem Raju, jego pokajania uczyni godnym i mnie, niegodnego.

Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.

Duszo ma, naśladowaj bogobojność Manoacha, który niegdyś dostał Bożego widzenia i od niepłodnej przyjął owoc obietnicy.

Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.

Biorąc za przykład lekkomyślność Samsona, ogoliłaś, duszo, głowę swych uczynków, wydając słodkim żądzom jak nieprzyjacielowi, żywot cnotliwy i błogosławiony.

Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię.

Ten, który niegdyś oślą szczęką zwyciężał obcych, teraz znalazł się w niewoli pożądliwej rozkoszy, lecz uniknij, duszo ma, naśladowania występków i słabości.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni.

Barak i Jefte, wodzowie wojska, ponad sędziów postawieni zostali, a z nimi wraz mądra niczym mąż Debora, patrząc zaś na ich waleczność, duszo ma, nabieraj odwagi i umocnij się.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Usłyszałaś, duszo ma, o odważnej Jael, która niegdyś ostrym drewnem, będącym obrazem Krzyża, przebiła Sisera, sprowadzając wybawienie.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga ujrzą.

Przynieś, duszo, ofiarę chwały – uczynki, przynieś je niczym córkę, czystsza od córki Jeftego; w ofierze Twemu Panu zabij żądze cielesne.

Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą.

Wspomnij, duszo ma, runo Gedeona, rosę z niebios przyjmij i przypadnij do niej, jako pies, i pij wodę, płynącą z Prawa, wyciskaną tłoczną Pisma.

Błogosławieni wygnani dla Prawdy, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.

Ściągnęłaś na siebie, duszo moja, wyrok wydany na kapłana Helego, nierozumnie mnożąc w sobie żądze, jak on dzieci, aby czynić nieprawość.

Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą, i mówić słowo złe, kłamiąc przeciwko wam z Mego powodu.

W czasach sędziów lewita rozdzielił swą zhańbioną [do śmierci] żonę na dwanaście części, aby napiętnować bezbożną niegodziwość, uczynioną przez potomków Beniamina.

Radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza obfita jest w Niebiosach!

Anna bogobojna, otwierając usta ku modlitwie, głosu nie wydawała, lecz będąc nieplodną, rodzi syna jako owoc godny modlitwy.

Wspomnij o nas, Panie, gdy przyjdiesz w Królestwie Twoim.

Niech stanie się dla ciebie przykładem wielki Samuel, zaliczony do grona sędziów – owoc łona Anny, który wychował się w Arymatei i w domu Pańskim; osądzaj więc przede wszystkim własne występki.

Wspomnij o nas, Władco, gdy przyjdiesz w Królestwie Twoim.

Wybrany na królestwo Dawid został namaszczone na króla z rogu Bożej oliwy, ty zaś, duszo ma, jeśli pragniesz Królestwa na wysokościach, namaść się łzami pokajania.

Wspomnij o nas, Święty, gdy przyjdiesz w Królestwie Twoim.

Zmiłuj się nad dziełem Twoim, o Miłosierny, okaż szczodropliwość dziełu rąk Twoich i oszczędź wszystkich, którzy zgrzeszyli, spośród których ja najbardziej wzgardziłem Twymi przykazaniami.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi

Niemającemu początku w urodzeniu i pochodzeniu Ojcu, który zrodził, oddaję pokłon, Syna wychwalam urodzonego, opiewam współjaśniącego Ojcu i Synowi Ducha Świętego.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen

Nadprzyrodzonemu Twemu zrodzeniu oddajemy pokłon, Bogarodzico, nie rozdzielając w Twym Dziecięciu chwały według natury, Ono bowiem jedną będąc Osobą, wyznawane jest w dwóch naturach.

PIEŚŃ VII

***Irmos:** Grzeszyliśmy, czyniliśmy nieprawości i żyliśmy w nieprawdzie wobec Ciebie, nie przestrzegaliśmy ani też nie czyniliśmy tego, co nam przykazałeś, ale Ty nas nie porzucaj, ojców Boże.*

Zgrzeszyłem, żyłem w nieprawościach i odrzuciłem Twoje przykazanie, bowiem w grzechu zrodzony zostałem, a do strupów dodawałem kolejne rany, ale Ty, Boże ojców naszych, jako Miłosierny zmiłuj się nade mną.

Tajemnice serca mego wyznałem Ci, Sędziemu swemu; wejrzyj więc na pokorę moją, wejrzyj też na mój smutek, zważ na mój sąd nad sobą samym, Boże ojców naszych, jako Miłosierny zmiłuj się nade mną.

Saul, gubiąc niegdyś oślice ojca swego, wraz z wieścią o nich niespodziewanie otrzymał królestwo; ty zaś, duszo, strzeż się, abyś zwierzęcych żądz nie przedkładała ponad Królestwo Chrystusa.

Jeśli nawet Praojciec Dawid ciężko niegdyś zgrzeszył, strzałą cudzołóstwa przeszyty i ostrzem okrutnego zabójstwa zniewolony, to ty, duszo moja, cierpisz za gorsze czyny i samowolne pragnienia.

Dawid pomnożył niegdyś nieprawość, przydając do zabójstwa cudzołóstwo, wnet jednak głęboko się pokajał; a ty, duszo, uczyniłaś większe zło i nie okazałaś Bogu pokajania.

Dawid pieśń niegdyś ułożył, malując w niej, jak na obrazie napiętnowanie popełnionego przez siebie czynu i [gorzko] wołał: zmiłuj się nade mną i oczyść mnie, Boże wszystkich, bowiem zgrzeszyłem przeciw Tobie.

Uzza, chroniąc Bożą arkę przed upadkiem [z wozu], za samo tylko jej dotknięcie doświadczył Bożego gniewu; wystrzegaj się zatem, duszo moja, jego zuchwałości i temu, co święte, z bojaźnią cześć oddawaj.

Słyszałaś o Absalomie, który sprzeciwił się naturze, i poznałaś ohydne jego czyny, którymi skalał łóżce ojca swego, Dawida; mimo to naśladowałaś jego pożądliwe i lubieżne skłonności.

W niewolę ciała poddałaś, duszo moja, wolną godność swoją, znalazłaś bowiem wroga, kolejnego Achitofela i uległaś jego podszeptom; sam Chrystus jednak je zniweczył, abyś mimo wszystko dostała zbawienia.

Wspaniały Salomon, łaską mądrości przepełniony, oddalił się niegdyś od Boga i zgrzeszył; jego też, duszo moja, naśladowałaś przeklętym życiem swoim.

Wielbiciel mądrości kalał się, wleczony rozkoszami swych namiętności i jako miłośnik niewiast nierządnych odstąpił od Boga; biada mi, duszo, gdyż w umyśle naśladowałaś go podobnym pożądaniem.

Roboama, który rady ojcowskiej nie posłuchał, i dawnego buntownika, najgorszego sługę Jeroboama, duszo moja, za wzór obrałaś; nie naśladuj ich, lecz wołaj do Boga: zgrzeszyłam, zmiłuj się nade mną!

Biada mi, duszo moja, naśladowałaś bowiem obrzydliwości Achaba; okazałaś się siedliskiem cielesnych pożądliwości i pełnym żądz naczyniem haniebnym, lecz z głębi swej westchnij i wyjaw Bogu swe grzechy.

Dla napiętnowania Achaba dwakroć po pięćdziesiąt sług Izebel spalił niegdyś Eliasza, gdy niszczył obrzydliwość jej proroków; ty zaś, duszo, nie naśladowuj [bezbożności] ich obojga i umacniaj się.

Niebo zamknęło się dla ciebie, duszo, i głód Boży cię dosięgnął, jak niegdyś Achaba, gdy nie usłuchał słów Eliasza; ty jednak, niczym wdowa z Sarepty, nasyc duszę proroka.

Ochoczo zgromadziłaś, duszo, bezbożności Manassesesa; żądze uczyniłaś bożkami i pomnożyłaś obrzydliwość, ale naśladowując gorąco jego pokajanie doświadczaj głębokiej skruchy.

Przypadam ku Tobie i niczym łyżę ofiaruję Ci me słowa: zgrzeszyłem bardziej niż nierządnica i w nieprawościach żyłem większych niż ktokolwiek na ziemi, ale zmiłuj się nad swym stworzeniem i przywołaj do siebie, Panie.

Pogrzebałem Twój obraz i zniszczyłem Twe przykazanie, całe piękno ogarnął mrok, a pożądliwości zdusiły płomień świecy; ale zmiłuj się nade mną, Zbawco, i przywróć radość z pieśni Dawida.

Nawróć się, pokajaj, ujawnij, co skryte, i wyznaj Bogu Wszechwiedzącemu: Ty znasz moje serce, jedyny Zbawicielu, zmiłuj się nade mną, jak śpiewa Dawid, wedle miłosierdzia swego.

Dni me przeminęły niczym sen o poranku, dlatego jak Hiskiasz szlocham na swym łożu, aby dodane mi były lata życia; to nie Izajasz jednak stanie przed tobą, duszo, lecz sam Bóg Wszechmocny.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Wezwawszy do przeczystej Matki Bożej, poskromiłaś huragan okrutnie rozpasanych namiętności i pohańbiłaś kłamliwego wroga, a teraz daruj pomoc w nieszczęściach i mnie, słudze Twemu.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Czcigodna Matko Mario, ubłagaj Chrystusa, którego ukochałaś, którego zapragnęłaś, przez wzgląd na którego wyniszczałaś swe ciało, aby był miłościw wszystkim nam, swym sługom, i tym, którzy Go wielbią, darował pokój.

Prepodobny Ojciec Andrzeju, módl się za nas do Boga

Na skale wiary umocnij mnie Twymi modlitwami, Ojciec, ogradzając Bożym strachem; błagam Cię, daruj mi pokajanie i wybaw mnie, Andrzeju, od pułapek wrogów, pragnących mnie pochwycić.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi

Trójco prosta, nierozdzielna, współistotna i jedna naturo, Światłości i Światłość, Święte trzy i jedna Święta – tak w pieśniach wysławiany jest Bóg Trójca; zaśpiewaj więc i ty, duszo, wysławiaj Życie i Życia, Boga wszystkich.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen

Śpiewamy Ci, błogosławimy Cię, Tobie oddajemy pokłon, Bogarodzico, zrodziłaś bowiem jedną z Osób niepodzielnej Trójcy, Chrystusa Boga, przez co nam, żyjącym na ziemi, otworzyłaś przybytki Niebios.

Trójpieśń, ton 8.

PIEŚŃ VIII

Irmos: Kapłani, śpiewajcie Temu, przed którym drżą siły niebiańskie, ludzie, wychwalajcie po wsze czasy Niemającego początku Króla chwały.

Święci Apostołowie, módlcie się za nas do Boga

Jako węgle duchowego ognia, Apostołowie, spalcie moje materialne żądze, rozpalając we mnie pragnienie Bożej miłości.

Święci Apostołowie, módlcie się za nas do Boga

Uczcijmy donośne trąby Słowa, dzięki którym upadły słabe wrogie mury i umocniła się twierdza pobożności.

Święci Apostołowie, módlcie się za nas do Boga

Wy, którzy skruszyliście chramy i filary wroga, skruszcie też bożki żądz mojej duszy, uświęceni Apostołowie Pańscy.

Przenajświętsza Bogarodzico, wybaw nas

Ogarnełaś nieogarnionego naturą, nosiłaś noszącego wszystko, karmiłaś, o Czysta, karmiącego [wszelkie] stworzenie Chrystusa – Dawcę Życia.

Inna trójpieśń. Irmos ten sam.

Święci Apostołowie, módlcie się za nas do Boga

Apostołowie Chrystusowi, [którzy] przemyślnością Ducha stworzyliście całą Cerkiew, błogosławcie w niej Chrystusa na wieki.

Święci Apostołowie, módlcie się za nas do Boga

Zatrąbiwszy trąbą nauk, Apostołowie obalili wszystkie oszustwa bożków, wywyższając Chrystusa na wszystkie wieki.

Święci Apostołowie, módlcie się za nas do Boga

Apostołowie, dobrzy wędrowcy, obywatele świata i mieszkańcy nieba, wybawcie z nieszczęść tych, którzy zawsze Was wysławiają.

Przenajświętsza Trójco, Boże nasz, chwała Tobie

Trójsłoneczna najjaśniejsza Boża zasado, Naturo jedna w chwale i w panowaniu, Ojcze Stworzycielu wszystkiego, Synu i Boży Duchu, Tobie śpiewam na wieki.

Przenajświętsza Bogarodzico, wybaw nas

Ludu, ludu, nieustannie wysławiajmy Matkę Bożą jako Czcigodny i najwyższy Tron, jedyną po zrodzeniu Matkę i Dziewicę.

Irmos Wielkiego Kanonu: Wszystko, co żyje, wszelkie stworzenie niech po wsze czasy śpiewa, błogosławi i wywyższa Tego, któremu chwałę głoszą niebiańskie zastępy, przed którym drżą cherubini i serafini.

Zmiłuj się nade mną, grzesznym, Zbawco, pobudź mój umysł do nawrócenia, przyjmij mnie przychodzącego w pokajaniu, ulituj się nad wołającym: zgrzeszyłem przeciw Tobie – zbaw mnie, żyłem w nieprawości – zmiłuj się nade mną.

Eliasz nigdyś w rydwanie swych cnót wzniósł się niczym na niebiosy, ponad wszystko, co doczesne; wspominaj przeto, duszo, jego gorliwość.

Elizeusz wraz z płaszczem Eliasza otrzymał moc rozdzielania wód Jordanu; ty jednak, bezwstydną duszo moja, nie okazałaś się łaski godna.

Gdy Elizeusz przyjął nigdyś płaszcz Eliasza, otrzymał od Boga podwójną łaskę; ty jednak, bezwstydną duszo moja, nie okazałaś się łaski godna.

Nigdyś Szunamitka z życzliwością ugościła sprawiedliwego; a ty, duszo, nie przyjęłaś do swego domu ani wędrowca, ani tułacza; przeto z komnaty weselnej zostaniesz z płaczem wyrzucona.

Nieszczęsna duszo, przez całe życie naśladowałaś chciwość Gechazi, więc choć na starość odrzuć jego żądę bogactw i porzuciwszy grzech uciekaj przed ogniem Gehenny.

Pozazdrościłaś Ozjaszowi, duszo, więc i jego trąd ściągnęłaś na siebie w dwójnasób, grzesząc i myślą, i uczynkiem, porzuć więc swe nieprawości i pokajanie okaż gorliwie.

Słyszałaś, duszo, o mieszkańcach Niniwy, którzy kajali się przed Bogiem w popiele i pokutnych worach; nie naśladowałaś ich jednak, lecz okazałaś się gorsza od wszystkich, którzy zgrzeszyli przed Prawem i według Prawa.

Słyszałaś, duszo, o Jeremiaszu, który w jamie błotnistej rozpacział nad losem miasta Syjonu; przeto naśladowuj pełne łez życie proroka, a dostąpisz zbawienia.

Jonasz uciekł do Tarsyzu przewidując nawrócenie mieszkańców Niniwy, znał bowiem jako prorok miłosierdzie Boże i zarazem gorliwie pragnął, aby proroctwo się wypełniło.

Usłyszałaś, duszo, jak Daniel w jaskini zamknął paszcze lwom, wiesz również, jak młodzieńcy z Azariaszem wiarą ugasili buchający żar pieca.

Przywołałem ci jako przykład wszystkich ze Starego Testamentu; naśladowuj więc, duszo, miłe Bogu czyny sprawiedliwych i unikaj grzechów niegodziwców.

Sędzio Sprawiedliwy, Zbawco, zmiłuj się i wybaw mnie od wyroku ognia i kary, na które sprawiedliwie zasłużyłem; zważ na mą cnotę i pokajanie, i przebac przed końcem dni moich.

Jak łotr wołam do Ciebie: wspomnij o mnie, Panie, i jak Piotr gorzko płacząc: wybac mi, Zbawco. Wołam do Ciebie jak celnik i wylewam łzy jak nierządnicą; jak niegdyś Kananejki i mój szloch przyjmij, Chryste.

Ulecz, Zbawco, gnicie pokornej duszy mojej; jedyny Lekarzu, opatrz mą ranę olejem i winem – dziełami pokajania, serdecznym żalem i łzami.

Niczym Kananejka i ja wołam: Synu Dawidowy, zmiłuj się nade mną! Jak cierpiąca na krwotok dotykam rąbka [Twojej] szaty, jak Marta i Maria nad Łazarzem płacząc.

Naczynie [pełne] łez jak olejek na głowę Twą wylewam, Zbawco, jak nierządnicą wołam do Ciebie, szukając litości, przynoszę błaganie i wołam o przebaczenie.

Nawet gdyby nie było na ziemi grzesznika większego ode mnie, to przyjmij i mnie; kajam się bowiem z bojaźnią i wołam z ufnością: zgrzeszyłem wobec Ciebie jedynego, zmiłuj się nade mną, Miłosierny Zbawco!

Oszczędź stworzenie swoje, Zbawco, i jak pasterz szukaj zagubionego; znajdź zbłąkanego, uchron przed wilkami i uczyn mnie owieczką na Twym pastwisku.

Gdy jako Sędzia Miłosierny objawisz budzącą bojaźń chwałę, wszystkich ogarnie trwoga przed piecem ognistym i nieuchronnym Twym sądem, Zbawco.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Matka niezachodzącej światłości [Bogarodzica] oświeciwszy Cię, uwolniła z mroku namiętności, przeto przyjąwszy łaskę Ducha oświeć, Mario, tych, którzy wiernie Cię wysławiają.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Zaprawdę nowy cud ujrzawszy w Tobie, Matko, Boży Zosima zadziwił się, zobaczył bowiem anioła w ciele i cały nappełnił się lękiem, śpiewając Chrystusowi na wieki.

Prepodobny Ojciec Andrzeju, módl się za nami do Boga

Andrzeju, czcigodna chwało Krety, masz śmiałość wobec Pana, błagam Cię więc, abym dzięki Twym modlitwom otrzymał (teraz) uwolnienie od więzów nieprawości, albowiem nauczycielem jesteś pokajania i chwałą świętych.

Błogosławmy Ojca, i Syna, i Świętego Ducha, Pana

Przedwieczny Ojczy, Współprzedwieczny Synu, Pocieszycielu Łaskawy, Duchu Sprawiedliwy, Rodzicielu Boga Słowa, Słowo Przedwiecznego Ojca, Duchu Żywy i Stwarzający, Trójco Jedyna, zmiłuj się nade mną.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen

Niczym z czerwonej materii, o Przeczysta, duchowa purpurowa przędzo, wewnątrz łona Twego utkane zostało ciało Emanuela, przeto Ciebie, jako Bogarodzącę, zaprawdę czcimy.

Chwalimy, błogosławimy i kłaniamy się Panu, śpiewając i wywyższając Go na wieki.

Katawasja: *Wszystko, co żyje, wszelkie stworzenie niech po wsze czasy śpiewa, błogosławi i wywyższa Tego, któremu chwałę głoszą niebiańskie zastępy, przed którym drżą cherubini i serafini.*

Bohorodicu i Matier Święta w pieśniach wozwieliczym: Wieliczyt dusza moja, Hospoda...

Trójpieśń, ton 8.

PIEŚŃ IX

Irmos: *Prawdziwie wyznajemy Cię jako Bogarodzącę, Tobą zbawieni, Czysta Dziewico, wychwalając Cię wraz z chórami [istot] bezcielesnych.*

Święci Apostołowie, módlcie się za nas do Boga

Okazaliście się źródłami zbawiennej wody, Apostołowie, zroście moją duszę, wysuszoną przez grzeszną żądzę.

Święci Apostołowie, módlcie się za nas do Boga

Pogrążonego i tonącego już w odmętach zguby, zbaw mnie, Panie, jak Piotra, Twoją prawicą.

Święci Apostołowie, módlcie się za nas do Boga

Zepsucie mego rozumu wysuszyć solą pożytecznych nauk i wyrwijcie mnie z ciemności niewiedzy.

Przenajświętsza Bogurodzico, wybaw nas

Ty, która zrodziłaś radość, daj mi płacz, Władczyni, przez który zdołam znaleźć Bożą pociechę w dniu przyszłym.

Inny irmos: Ciebie, Orędowniczkę nieba i ziemi...

Święci Apostołowie, módlcie się za nas do Boga

Was, Apostołów błogosławione zgromadzenie, w pieśniach wywyższamy, ukazaliście się bowiem światu jako jaśniejące światła, przepędzające zwodnicze oszustwa [bożków].

Święci Apostołowie, módlcie się za nas do Boga

Siecią radosnej Waszej nowiny pojмалиście ryby duchowe, które jako strawę Chrystusowi zawsze przynosicie, błogosławieni Apostołowie.

Święci Apostołowie, módlcie się za nas do Boga

Prosimy Was, Apostołowie, w Waszych prośbach do Boga wspomnijcie i nas, abyśmy zostali wybawieni od wszelkiej pokusy, my, którzy z miłością Wam śpiewamy.

Przenajświętsza Trójco, Boże nasz, chwała Tobie

Ciebie, trójhypostatyczna jedności, Ojcze, Synu z Duchem, wysławiam jednego Boga jednoistotnego, Trójcę jedną w mocy i odwieczną.

Przenajświętsza Bogarodzico, wybaw nas

Ciebie, Rodzicielkę Dziecięcia i Dziewicę, wszystkie pokolenia uwielbiają przez Ciebie wybawione z klątwy, bowiem radość nam zrodziłaś – Pana.

Irmos Wielkiego Kanonu: Niepojęte poczęcie bez nasienia męża i dziewiczej Matki niezniszczalny owoc [żywota] – tak Boże narodzenie odnawia naturę, przeto na wieki Ciebie jako Bożą Wybrankę i Matkę prawowiernie wywyższamy.

Umysł jest poraniony, ciało obolałe, duch choruje, słowo straciło moc, życie zamiera i oto kres u drzwi; cóż przeto uczynisz, nieszczęsna duszo moja, gdy Sędzia przyjdzie zbadać twe czyny?

Przypomniałem ci, duszo, Mojżeszową opowieść o stworzeniu świata, a po niej całe Pismo Testamentu, które mówi o ludziach prawych i nieprawych; ty jednak nie tych pierwszych, lecz grzeszników naśladowałaś, duszo moja.

Prawo [Mojżeszowe] straciło moc, Ewangelia nie przynosi owocu, całe Pismo jest przez ciebie lekceważone, prorocy i wszelkie słowo sprawiedliwe cię nie przekonuje, duszo moja, a twe rany pomnożyły się, nie ma bowiem lekarza, który by cię uzdrowił.

Duszo moja, oto podaję ci przykłady z Nowego Testamentu, aby pobudzić cię do skruchy serca – naśladuj sprawiedliwych, unikaj grzesznych i przebłagaj Chrystusa modlitwą, postami, czystością i pokajaniem.

Gdy Chrystus stał się człowiekiem, wezwał do pokajania łotrów i nierządnic; pokajaj się, duszo, bowiem brama królestwa jest już otwarta i jak widzisz, przed tobą wchodzi przez nią skruszeni faryzeusze, celnicy i nierządnicze.

Chrystus stał się człowiekiem, przyjął ludzkie ciało i wszystkiego, co ludzkie, prócz grzechu, z własnej woli doświadczył; ukazując ci, duszo, przykład i wzór samouniżenia.

Chrystus zbawił Magów, przywołał do siebie pasterzy, mnóstwo dzieci uczynił męczennikami, wysławił starca i starą wdowę; ale ich czynów i życia nie naśladowałaś, duszo, więc biada ci, gdy będziesz sądzona.

Pan poszcząc czterdzieści dni na pustyni poczuł w końcu głód, ukazując ludzką naturę; czuwaj zatem, duszo, abyś była gotowa modlitwą i postem odeprzeć ataki wroga.

Chrystusa kusił diabeł, by kamienie uczynił chlebem; na górę Go zaprowadził, aby pokazać wszystkie królestwa świata. Ulękniij się, duszo, tych sieci, czuwaj i nieustannie módl się do Boga.

Pustynna synogarlica, Chrystusowa pochodnia, głos wołającego, [Jan Chrzciel] nawoływał do pokajania, Herod zaś grzeszył z Herodiadą. Bacz, duszo moja, abyś nie uwięzła w sieciach nieprawości, umiłuj przeto pokajanie.

Poprzednik Łaski zamieszkał na pustyni i cała Judea, i Samaria przyszły słuchać Go i wyznawać grzechy swoje, chrzcząc się ochoczo; ty jednak, duszo, ich nie naśladowałaś.

Małżeństwo czcigodne jest, a łożę bez skazy, bowiem Chrystus pobłogosławił je, uczując cieleśnie na weselu w Kanie i przemieniając wodę w wino; pierwszego cudu dokonał, abyś i ty, duszo, mogła się przemienić.

Chrystus umocnił paralityka, który powstał i wziął swe łożę; wskrzesił młodzieńca, syna wdowy, uleczył sługę setnika; objawił się Samarytance, przepowiadając ci, duszo, oddawanie Bogu chwały w duchu.

Pan rąbkiem szaty uleczył cierpiącą na krwotok, oczyścił trędowatych, wzrok ślepym przywrócił, chorych uzdrowił, głuchych, niemych i zgarbionych słowem uleczył, abyś ty, nieszczęsna duszo, dostąpić mogła zbawienia.

Zwiastując słowo ubogim i lecząc choroby, Chrystus uzdrawiał kalekich, jadał z celnikami, rozmawiał z grzesznikami, a dotknięciem ręki wskrzesił córkę Jaira.

Celnik dostąpił usprawiedliwienia, nierządnicą stała się [czysta i] cnotliwa, a wyniosły faryzeusz został osądzony. Pierwszy bowiem wołał: bądź miłosierny, niewiasta: zmiłuj się nade mną, ostatni zaś z pychą mówił: Boże, dziękuję Ci i inne szalone słowa.

Zacheusz, choć był celnikiem, dostąpił zbawienia, Szymon, choć był faryzeuszem, nie uniknął zgorszenia, nierządnicy zaś przebaczył Ten, który ma władzę odpuszczania grzechów, więc nie zwlekaj, duszo, i ty czyn podobnie.

O nieszczęsna duszo moja! Nie naśladowałaś nierządnicy, gdy z płaczem wonnym olejkiem namaściła i włosami wytarła nogi Zbawiciela, który podarł spis jej dawnych grzechów.

Wiesz już, duszo moja, jak przekłete zostały miasta, którym Chrystus głosił Ewangelię. Ulękniij się tego przykładu i bacz, aby nie spotkało cię to samo, Pan bowiem przyrównał je do Sodomitów i osądził aż do Otchłani.

Duszo moja, nie popadaj w jeszcze większy grzech przez rozpacz, słyszałaś przecież o wierze Kananejki, której córka słowem Bożym uzdrowiona została; z głębi serca wołaj, zatem, do Chrystusa: wybaw również i mnie, Synu Dawidowy.

Synu Dawida, który słowem uzdrawiasz opętanych, zbaw mnie, zmiłuj się i niech jak łotr usłyszę litościwe Twe słowa: zaprawdę mówię ci, będziesz ze Mną w Raju, gdy przyjdę w Mojej chwale.

Choć razem wisieli na krzyżach i jeden łotr szydził z Ciebie, to drugi uznał w Tobie Boga; o wielce miłosierny, jak nawróconemu łotrowi, otwórz i dla mnie bramę chwalebnego Twego Królestwa.

Stworzenie zadrżało, góry i kamienie rozpadły się w trwodze, ziemia się zatrzęsła, Otchłań opustoszała i światłość pośród dnia okryła się mrokiem, widząc Cię, Jezu, przybijanego do krzyża.

Godnych owoców pokajania nie wymagaj ode mnie, moc bowiem we mnie osłabła; daruj mi serce zawsze skruszone i ubóstwo duchowe, abym mógł złożyć je jako ofiarę Tobie przyjemną, jedyny Zbawco.

Sędzio mój, Ty wiesz o mnie wszystko, więc gdy przyjdiesz ze swymi aniołami sądzić cały świat, wejrzyj na mnie miłosiernym Twym okiem – ulituj się i oszczędź mnie, Jezu, zgrzeszyłem bowiem bardziej niż cały rodzaj ludzki.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Niezwykłym życiem swoim – żyjąc bezcieleśnie i wznosząc się ponad prawa natury – zadziwiłaś wszystkich: zastępy Aniołów i rzesze ludzi, dlatego, Mario, przekroczyłaś Jordan i zarazem ludzką naturę.

Prepodobna Matko Mario, módl się za nami do Boga

Wybłagaj u Stwórcy miłosierdzie dla sławiących Cię, czcigodna Matko, abyśmy zostali wybawieni od goryczy i bólu, zewsząd nas oblegających; abyśmy wybawieni od pokus nieustannie wysławiali Pana, który obdarzył Cię chwałą.

Prepodobny Ojcie Andrzej, módl się za nami do Boga

Andrzeju czcigodny i Ojcie po trzykroć błogosławiony, pasterzu Krety, nie ustawaj w modlitwach za opiewających Cię, abyśmy wszyscy zostali wybawieni od gniewu, bólu, krzywdy i niezliczonych grzechów, wiernie czcząc pamięć Twoją.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi

Ojca wysławiajmy, Syna wywyższajmy, Bożemu Duchowi z wiarą się pokłońmy, Trójcy Niepodzielnej, Jedności w istocie, jako Światłościom i Światłości, Życiom i Życiu życie dającemu i oświecającemu krańce Ziemi.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen

Ochroniaj miasto Twoje, przeczysta Rodzicielko Boga, bowiem pod Twoją ochroną wiernie panując, w Tobie też się umacnia; dzięki Twej pomocy pokonuje każde niebezpieczeństwo, zniewala wrogów i utrzymuje ich w posłuszeństwie.

Katawasja: *Niepojęte poczęcie bez nasienia męża i dziewiczej Matki niezniszczalny owoc [żywota] – tak Boże narodzenie odnawia naturę, przeto na wieki Ciebie jako Bożą Wybrankę i Matkę prawowiernie wywyższamy.*

Swietilen, jak zwykle.

**Na stichowni
samopodobien, dwukrotnie. Ton 8:**

Wpadłaś, duszo ma, między zbójców i ciężko poraniona swoimi grzechami oddałaś się [pod władzę] nierozumnych wrogów. Masz jeszcze czas, więc z rozrzewnieniem zawołaj: Nadziejo tych, którzy stracili nadzieję, życie zrozpaczonych, Zbawco, podnieś [z upadku] i wybaw mnie.

Męczennikom: Przywdziewając starannie zbroję wiary i biorąc za oręż znak krzyża, okazaliście się potężnymi rycerzami, mężnie sprzeciwiliście się oprawcom i zniweczyliście diabelskie oszustwo, a zwyciężając, staliście się godnymi laurów triumfu. Módlcie się [zatem] za nami do Chrystusa, aby nasze dusze dostały zbawienia.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen

Przyjmij wezwania Twoich sług, najczcigodniejsza Bogarodzico Dziewico, i módl się nieustannie, byśmy otrzymali odpuszczenie grzechów i dar pokoju.

Spis treści:

Żywot św. Marii Egipcjanki część I.....	3
Wielki Kanon pieśń 1.....	7
Wielki Kanon pieśń 2.....	10
Wielki Kanon pieśń 3.....	13
Żywot św. Marii Egipcjanki część II.....	17
Trójpieśń pieśń 4.....	20
Wielki Kanon pieśń 4.....	21
Wielki Kanon pieśń 5.....	25
Wielki Kanon pieśń 6.....	27
Błogosławieństwa.....	29
Wielki Kanon pieśń 7.....	31
Trójpieśń pieśń 8.....	34
Wielki Kanon pieśń 8.....	35
Trójpieśń pieśń 9.....	38
Wielki Kanon pieśń 9.....	39
Stichiry na stichowni.....	43

Historia tłumaczenia:

ks. protd. Jarosław Makal, ks. Piotr Makal, ks. Mariusz Synak – 2011-2013 r.

ks. Mariusz Synak 2013-2020

ks. Włodzimierz Misijuk, ks. Mariusz Synak – 2020-2021 r.

Autorzy składają słowa podziękowania pod adresem ks. Remigiusza Sosnowego za cenne uwagi do końcowej wersji tekstu.